Nr 343. Kraków, Czwartek 13. Sierpnia 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do *Administracyi* „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.

Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczed. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hupcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Dziesięć wojen.

Kraków, 13 sierpnia.

(k. s.) Mamy już cały garnitur wojen — ratem sztuk dziesięć. Od największych, które wstrząsną całą ludzkością, nadając jej dziejom bieg od dotychczasowego zgoła odmienny, do humorystycznych niemal i czysto demonstracyjnych, jak n. p. „wojna“ Serbii z Niemcami, która państwu Karadżordżewiczów dlatego była potrzebną, aby pozbyć się niemieckiego posła i niemieckich kilku konsulów. Mimo szybkiego wzrostu kolekcya ta nie jest jeszcze zupełną. Leżą jeszcze w Europie miny prochowe, do których pożar ogólny dopiero podpełza, które wybuchną później. Cała bowiem Europa, z wyjątkiem chyba Hiszpanii i Portugalii, znajduje się w strefie wojennej i objęcie pożogą wojny jej krańców południowo-wschodnich i północno-zachodnich jest tylko kwestyą niedalekiego czasu.

Wiemy, że Turcya zarządziła już powszechną mobilizacyę. Będzie ją mogła przeprowadzić spokojnie, bez natarczywych rad swoich opiekunów i lekarzy, którzy teraz sami nagląco opieki potrzebują. Postawa Turcyi jest zdecydowanie przyjazną dla Austryi i Niemiec. Turcya ma wiele do zyskania na swej północno-wschodniej granicy w Azyi w kierunku ku Kaukazowi i Persyi, jak również na południu w kierunku ku Egiptowi. Wielki plan antiangielski von der Goltz-paszy opierał się między innemi na tem, że Turcya w momencie porachunku Niemiec z Anglią uderzy na Egipt i zamknie kanał suezki. W tym celu inżynierowie niemieccy z wielkim pospiechem wybudowali przed dziesięciu laty kolej do Adany, skąd wojska tureckie ku kanałowi Suezkiemu mają już zaledwie kilkanaście dni marszu. Zamknięcie kanału Suezkiego, aczkolwiek trudne nie jest, jednak niewykonalnem jest tembardziej, że dno jego już z natury swej wymaga ciągłego bagrowania.

Bułgarya, wyleczona gruntownie ze złudzeń panslawistycznych, z pewnością nie zechce ominąć sposobności ponownego przeliczenia się z Serbią, a w danym razie i z Grecyą. Na razie jednak zachowuje spokój, uzależniając słusznie swoje dalsze postępowanie od decyzyi Rumunii. Stanowisko tego małego państwa nie przestało i teraz być bardzo ważnem. Zarówno korzystne położenie geograficzne, jak mądra polityka rządu, złożyły się na to, że Rumunia ze swoją pólmilionową armią stała się bardzo ważnym czynnikiem polityki europejskiej. Wedle dotychczasowych relacyj, Rumunia, wiedziona czystym realizmem politycznym, przechyla się stanowczo na stronę Austryi. Mimo niedawnego ochłodzenia stosunków między Bukaresztem a Wiedniem i mimo niebezpiecznych machinacyj rosyjskich, Rumuni zrozumieją w decydującym momencie, że jedyne poważne niebezpieczeństwo, jakie ich bytowi i rozwojowi państwowemu może zagrażać, stanowi nie zwycięska Austrya, ale zwycięska Rosya z jej aspiracyami ku Bałkanom, którym Rumunia prędzej czy później musiałaby uledz. Poza tym kardynalnym względem samozachowania, musi w Rumunii zadecydować także i chęć rozszerzenia się poza Prut i odzyskania Besarabii, tego europejskiego Egiptu, której posiadanie zapewni Rumunii ogromny rozwój gospodarczy.

[illegible], ważną rolę może snadno odegrać Holandya, która snadno może znaleść się wobec Anglii w takiem położeniu, w jakiem znalazła się Belgia wobec Niemiec. Anglia bowiem, jeżeli chce naprawdę pomódz Francyi, musi przysłać jej na pomoc armię swoją, którą wysadzić może na lądzie tylko gdzieś w Holandyi, ponieważ po zdobyciu Leodyum przez Niemców desant angielski w Antwerpii nie miałby żadnej racyi. Holandya, wierna zasadzie swej neutralności, musiałaby bronić się przed tą inwazyą angielską, ponieważ w przeciwnym razie groziłaby jej inwazya niemiecka. Co się stanie w rzeczywistości, to także jedna z tych ważnych kwestyj, które dotąd stoją jeszcze otworem.

Mała Dania ma tu także swoje słowo do powiedzenia z okazyi ewentualnego forsowania przez Anglików przejścia przez oba Bełty i obrony przed tem ze strony Niemców. Kwestya również jeszcze nie rozstrzygnięta. Norwegia może na razie zachować spokój. Natomiast Szwecya musi stanąć z bronią u nogi, gotowa w każdej chwili do współdziałania z operującą na Petersburg armią niemiecką. Wymagać tego będzie od Szwecyi nie tylko wzgląd na Rosyę i potrzeba trwałego zabezpieczenia się przed nią, ale także konieczność utrzymania pewnego stosunku sił w północnej części Bałtyku, który ukształtowałby się dla Szwecyi bardzo niekorzystnie, gdyby Niemcy same uporały się z Petersburgiem i usadowiły się na południowych wybrzeżach Finlandyi.

Tak więc rozwiązujący się coraz szybciej łańcuch wojen, mimo, że już dziesięć jego ogniw widzimy przed sobą, jeszcze do końca nie dobiegł. Każdy dzień może przynieść jeszcze wojnę jedenastą, dwunastą, trzynastą, czternastą i t. d., przynosząc zarazem bardzo ważne, niemal zasadnicze rozstrzygnięcia w stosunku sił obu tych olbrzymich wojujących z sobą kooperatyw państwowych.



Zajęcie Jędrzejowa.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 13 sierpnia.

Z północnego placu wojny donoszą:

Wojsko nasze w dalszym marszu do Królestwa Polskiego dotarło aż do Jędrzejowa. Jędrzejów leży na linii kolei warszawsko-wiedeńskiej, około 70 klm. na północny wschód od Krakowa.

700 dezerterów rosyjskich wysłano do Lincu, Solnogrodu i Insbruka.

Znamienną dla ducha naszych wojsk jest wiadomość, iż jeden huzar, który się dostał do niewoli, dnia następnego na koniu kozackim wrócił do swojego oddziału.

Jędrzejów, miasteczko powiatowe gubernii kieleckiej, leży nad rzeczkami Brzeznicą i Jasionką. Połączony jest drogą bitą z Kielcami i Miechowem, tudzież traktem bitym ze stacyą kolei warszawsko-wiedeńskiej Myszków. Liczy około 3.500 mieszkańców.

Powiat jędrzejowski stanowi wyżynę, wyniesioną średnio na 900 stóp ponad poziom morza i przedstawia w środku powiatu koło Jędrzejowa i nad brzegami Nidy lekko pofalowaną płaszczyznę, zaś w północno-wschodniej stronie od linii łączącej Korytnicę, Sobków i Rembieszyce, przybiera charakter górzystej okolicy skutkiem licznych dolin, wąwozów i wyniosłości. W południowej części powiatu wraz z podnoszeniem się poziomu do 1.000 stóp występuje również od prawego brzegu Morgawy okolica z górzystym charakterem. Północno-zachodnia część powiatu obfituje w lasy, których wody odprowadza Nida. Brzegi Nidy stanowią szeroką i błotnistą dolinę.

Jędrzejów i okolica ma naturalne środki obronne i oddziały rosyjskie mogły tutaj stawić poważniejszy opór. Telegram jednakże mówi jedynie o zajęciu Jędrzejowa przez wojska austryackie, widocznie więc Rosyanie cofnęli się, nie myśląc o stawieniu oporu na tym terenie.

Bitwa pod Miluzą.

Prasa niemiecka, zarówno w Rzeszy jak w Austryi, pisze obszernie o bitwie pod Miluzą, której znaczenie oceniliśmy w artykule p. t. „Z ogólnego teatru wojny“, w poprzednim numerze naszego pisma. Doniosłość zwycięstwa Niemców pod Miluzą wspomniana prasa ocenia tak samo jak „Nowa Reforma“, podając jedynie z pod pióra fachowego teoretyczne i historyczne uwagi, a zarazem pewne szczegóły, zaczerpnięte z późniejszych wiadomości.

Zajmujące uwagi teoretyczne i historyczne podaje „Neue Freie Presse“ z dnia 11 bm. w porannem wydaniu. Uwagi te przytaczamy dosłownie, gdyż odnoszą się one w znacznej części do całości działań wojennych na terenie niemiecko-francuskim.

„Po klęskach wojny w roku 1870 francuski sztab generalny myślał jedynie o przygotowaniu silnej defenzywy. Generał Seré de Rivières wypracował plan umocnienia granic od strony Niemiec. Linia tych twierdz rozpoczyna się pod Belfortem i biegnie przez Epinal, Toul i Verdun. Linia tych fortec ma nazwę muru chińskiego, a wedle zamiarów francuskiego sztabu generalnego miała się poza nią i pod jej osłoną odbywać mobilizacya, a następnie akcya obronna wobec inwazyi niemieckiej. Szereg innych fortec poza tą linią, jak Reims i Langres, miał tworzyć linię obronną na wypadek, gdyby Niemcy przełamali pierwszą linię.

„W roku 1906 nastąpił zwrot w zapatrywaniach francuskiego sztabu generalnego. Odtąd armia francuska nie miała poprzestać na opieraniu się o linię fortec, lecz przeciwnie miała postępować zaczepnie i zapewnić sobie rozstrzygnięcie wojny na placach boju, wybranych przez nią mocą ataków. Ofenzywa miała o ile możności rozwinąć się na północy od wieńca fortec, przyczem z rozmaitych wzmianek można było domyśleć się, że Francya dla przeprowadzenia swoich planów nie będzie krępować się neutralnością Belgii. Równocześnie trzymano się myśli, że należy także przedsięwziąć z moralnych powodów pochód do Alzacyi, ażeby tam wystąpić w roli oswobodzicielki Alzatczyków.

Tę myśl chcieli Francuzi urzeczywistnić w dniu 10 bm. Wojska francuskie w sile 3 dywizyj wyruszyły z Belfort, przekroczyły granicę niemiecką i wpadły do Alzacyi południowej. Wojska niemieckie czekały na atak w umocnionej pozycyi i w toku bitwy podjęły ze swojej strony ofenzywę, która zakończyła się klęską Francuzów.

„Belfort oddalony jest od Miluzy mniej więcej o 40 kilometrów. Pozycye wojsk niemieckich znajdowały się na zachód od Miluzy. Należy przypuścić, że Fraancuzi pod osłoną swojego wojskowego kordonu granicznego zgromadzili oddziały w nocy z niedzieli na poniedziałek i rano rozpoczęli atak. Wojska niemieckie nie zostały nim zaskoczone. Z powodu bliskości wielkiej fortecy Belfortu, tudzież dzięki okoliczności, że południowa Alzacya jest dosyć odosobnioną, Niemcy liczyli się z możliwością ofenzywy francuskiej w tym punkcie.

„Belfort jest jedną z największych fortec obozowych nad francuską granicą wschodnią, a znaczenie jego można ocenić już z tej okoliczności, że położone naprzeciw obustronne tereny graniczne, na północy i na południu są otoczone górami i przedstawiają dobry względnie teren do pochodu podjazdowego. To brama Belfortu.

„Niema jeszcze szczegółowych doniesień o przebiegu bitwy. Nie wiadomo dotąd, jak daleko Francuzi wtargnęli na terytoryum niemieckie, równie jak niewiadomo dokładnie, gdzie się znajdowały pozycye niemieckie. Znajomość tych szczegółów pozwoli dopiero w całej pełni ocenić doniosłość zwycięstwa niemieckiego. Ale to jedno można stwierdzić na podstawie dotychczasowych wiadomości: kierownictwo niemieckie w całości i w szczegółach góruje nad francuskiem, równie jak siła przewidywania wodzów tudzież dzielność wojsk niemieckich.

„Można przyjąć za pewnik, że francuskie dywizye, natknąwszy się na niemieckie pozycye umocnione i usiłując je przełamać, spotkały się rychło z niemiecką kontrofenzywą i zostały zmuszone do cofnięcia się. Z faktu, że oddziały francuskie cofnęły się w kierunku południowym, należy dalej wnosić, że niemiecki kontratak był bardzo gwałtowny i odrzucił oddziały francuskie na bok od linii, łączącej je z Belfortem. Czy owe 3 dywizye francuskie mogły już, a przynajmniej czy będą mogły cofnąć się do Belfortu, nie wiadomo.

„Jak się zdaje, wojska niemieckie, które poniosły małe straty, rozszerzyły swoją ofenzywę przeciwko Francuzom, których straty były wielkie. Jeżeli wojska niemieckie puściły się w pościg za owemi dywizyami francuskiemi, to możliwem jest, że oddziały francuskie zostały odparte ku granicy szwajcarskiej.

„Zwycięstwo pod Miluzą przyniosło Niemcom znaczne korzyści taktyczne i moralne. O korzyściach taktycznych już była mowa, korzyść moralna polega na wzmocnieniu wiary wojsk niemieckich, że wojna na dwa fronty skończy się ich zwycięstwem. Na odwrót klęska pod Miluzą musi obniżyć moralne czynniki w armii francuskiej.“

Miluza, licząca około 90.000 mieszkańców w gminie administracyjnej, leży w Alzacyi nad rzeką Ill, nad kanałem Ren—Rodan, tudzież nad liniami kolejowemi Strasburg—Bazylea, Miluza—Altmünsterol, Miluza—Wesserling i Miluza—Mühlheim. Miasto składa się z trzech części: ze starego, nowego i robotniczego miasta. Dzielnica robotnicza, założona w r. 1853 przez Dollfusa, obejmuje około 1.000 domów, które mogą robotnicy za spłatą miesięczną obok czynszu nabywać na własność. Zaprowadzony tam już w roku 1746 przez Köchlina przemysł bawełniany rozwinął się ogromnie z biegiem lat. Obecnie istnieje tam przeszło 40 przędzalń, tkalń i drukarń wyrobów bawełnianych, które razem zatrudniają około 90.000 robotników i robotnic, nie tylko z miasta, lecz także z ludnych wsi podmiejskich. Oprócz tego ma Miluza liczne lejarnie żelaza, fabryki maszyn i browary.

Groźny rywal Albionu.

W ostatniej swojej mowie w parlamencie zapowiedział Grey, że Anglia wiele ucierpi wskutek wojny i że kto wie, czy nawet nie będzie musiała bronić samej siebie. To jest pewnem, że Anglia z pewną rezygnacyą wdała się w tę wojnę, która ma wykazać, czy jest ona jeszcze największą potęgą morską na świecie, czy nie. Takie egzaminy są niepożądane, zwłaszcza dla państw, które, jak Anglia, stanęły na tak wysokim szczycie potęgi, że dziś już może z niego tylko spadać. Wprawdzie flota angielska jest niemal dwa razy większa, niż niemiecka, ale już pierwszy incydent wojenny u ujścia Tamizy dowodzi, że flota niemiecka nie da się tak łatwo zwyciężyć i że Anglia ewentualne zwycięstwo swoje na morzu będzie musiała okupić stratami ogromnemi.

Tymczasem znane postanowienie Stanów Zjednoczonych rzuciło Anglii memento, że oto jest rywal, który gotów objąć po niej hegemonię na oceanach. Stany oświadczają bowiem, że podczas wojny dotychczasowych potentatów morskich według własnej woli będą regulowały komunikacyę oceaniczną. Ta sama Anglia, która sto lat temu mogła na przekór Napoleonowi blokować całe wybrzeże Europy, musi teraz biernie patrzeć na to, jak Stany Zjednoczone, świadome swej młodej siły, oznajmiają uciśnionej wojną ludzkości, że okręty handlowe obcych narodów biorą pod opiekę swojej flagi gwiaździstej i w ten sposób osłaniają je przed napaścią angielskich krążowników. A właśnie możność sparaliżowania międzynarodowego ruchu morskiego — to był ten gest groźny i potężny, którym wielkie imperyum brytyjskie dotychczas imponowało całemu światu.

Jeżeli chodzi o stosunki czysto ilościowe, to już dziś handel morski Stanów Zjednoczonych przewyższył handel wielkiej Brytanii. Według statystyki w roku ubiegłym komunikacya handlowa morska, mająca punkt wyjścia w Nowym Jorku, miała wartość 8286 milionów marek, londyńska tylko 7526 milionów. Ameryka doścignęła i prześcignęła Anglię i to już nie po raz pierwszy. W roku 1861 wynosił tonnaż amerykański 5.5 milionów tonn, to jest o jeden milion więcej, niż angielski. Ale podczas wojny Stanów północnych z południowemi stopniała ta wspaniała flota, później zaś zrazu Amerykanie nie poświęcali żegludze koniecznej baczności. Dopiero w ostatnich czasach Stany Zjednoczone, ożywione duchem imperyalizmu, zaczęły się starać o flotę, godną kraju. Różne projekty ustawowe dowodzą, że Stany Zjednoczone, mające 100 milionów ludzi i nieograniczoną siłę kapitału, znowu chcą objąć wielką a może nawet pierwszą rolę w rzędzie narodów żeglarskich, a że im się to może udać, tego rękojmią jest znana żelazna energia Amerykanów.

Ma jednak Ameryka do przezwyciężenia znaczne trudności. Przedewszystkiem robotnik amerykański jest przyzwyczajony do płac tak wysokich, że przez to koszta ruchu okrętowego są większe, niż gdziekolwiek. Następnie, wedlug ustaw amerykańskich, muszą oficerowie okrętowi być amerykańskimi obywatelami i załoga musi się składać również głównie z Amerykanów. Inna znów ustawa zakazywała wcielania do amerykańskiego rejestru okrętów budowanych za granicą. Była to znaczna przeszkoda, kładąca się na poprzek szybkiemu rozwojowi żeglugi Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza gdy się zważy, że wskutek trustu koszta budowy okrętów w Ameryce są znacznie większe, niż w Europie. Co prawda, pod rządami Wilsona trusty utraciły już nieco swoje monopole. W r. 1902 zmieniono więc tę ustawę w tym kierunku, że także okręty budowane za granicą mogą być dopuszczone do rejestrowania, jeżeli towarzystwo, które je zbuduje, równocześnie i w Ameryce zbuduje pewną liczbę okrętów o tej samej ilości tonnażu. Okręty te muszą mieć minimalną szybkość 20 węzłów i jeżeli są budowane wewnątrz kraju, muszą mieć najmniej 7.000 tonn, jeżeli budowane są za granicą, muszą najmniej mieć pojemności 8.000 tonn.

Z tej ustawy skorzystało jednak dotychczas tylko kilka subwencyowanych linij. To też w oświetleniu tych wszystkich dotychczasowych

etapów żeglarskiego rozwoju Ameryki, jasnem jest teraz, jak doniosłe są ulgi, ogłoszone przez Stany Zjednoczone dla rejestrowania okrętów obcych. Gdyby wojna w Europie potrwała długo i zwłaszcza gdyby jej państwa żeglarskie, Anglia, Francya i Niemcy, jużto nie śmiały wypuszczać swoich okrętów na morze, jużto zatrudniały je korsarstwem, transportem wojsk lub żywności, to jest prawdopodbnem, że północna Ameryka po ukończeniu wojny będzie miała na morzu tak wielki tonnaż, że flotom Europy trudno będzie ponownie zagarnąć mozolnie zdobyte tereny działalności. Wielkie europejskie towarzystwa żeglarskie jak Linia Hamburg-Ameryka, Północno-niemiecki Lloyd, Austro-Americana, Société de Transport Maritime itd. będą musiały lwią część dochodów z lukratywnego przewożenia wychodźców oddać flocie amerykańskiej, a przypuścić jeszcze należy, że Stany Zjednoczone odpowiednio przebudują swoje ustawodawstwo, aby tak tanio podczas wojny uzyskaną wyższość także po wojnie utrzymać.

Armia szwedzka.

Jak doniosły depesze, Szwecya także zarządziła mobilizacyę swej armiii. Krok ten umotywowano koniecznością zabezpieczenia neutralności Szwecyi. Tymczasem krążą pogłoski, zapowiadające, że państwo to w obecnej wojnie czynną, a nawet agresywną odegra rolę względem Rosyi. Wobec tego podajemy bliższe szczegóły o jej armii.

Szwecya, która w wieku XVII była jedną z największych potęg militarnych w Europie, posiada obecnie tylko armię, opartą na systemie milicyi. Reorganizacya armiii, projektowana w tym roku, która dała powód do zatargów wewnętrznych, do tej chwili nie jest jeszcze przeprowadzona. Obowiązujący dotychczas ustrój armii opiera się na ustawie z roku 1812. Według tej ustawy istniejąca tam już w roku 1812 powszechna służba wojskowa obejmuje mężczyzn w wieku od lat 21 do 40. Roczniki 21 do 28 tworzą obronę krajową pierwszego powołania, dalsze cztery roczniki powołanie drugie — a reszta, a więc roczniki od 31 do 40 pospolite ruszenie. W czasie pokoju stoją pod bronią właściwie tylko kadry armii (stanu), złożone częściowo z żołnierzy na dłuższy przeciąg czasu zwerbowanych, częściowo z tak zw. „Indelta“, czyli „wydzielonych“.

Jest to pozostałość z dawnych czasów, rodzaj żołnierzy zawodowych. Żołnierze ci nie pobierają żołdu, lecz otrzymują kawał roli, której uprawą trudnią się w przerwach między pełnieniem służby czynnej. Kadry są jednak dość znaczne. Ich siła liczebna dochodziła w ostatnich latach do 40.000 głów. Dzielą się one na 6 dywizyj, które obejmują: 25 pułków piechoty z 54 batalionami, 8 pułków konnicy z 50 szwadronami, 38 bateryj polnych z 228 działami, oraz artyleryę forteczną i formacye techniczne. Do tych kadrów powołuje się obronę kraju pierwszego rocznika, a więc właściwie rekrutów, celem ich wykształcenia w piechocie, na 68 dni, w konniey i artyleryi na 90 dni, w drugim roku na 22 dni. W czasie służby czynnej obu tych roczników stan liczebny armii szwedzkiej podnosi się na 68.000 ludzi. W razie wojny zmobilizowane oba powołania obrony krajowej powiększają siłę zbrojną Szwecyi na 350.000 głów z 400 działami, do czego dołącza się jeszcze pospolite ruszenie (roczniki od 32 do 40) w sile 180.000 głów. Wśród tej liczby jest około 30.000 tak zwanych „wolontaryuszów“, mężczyzn z wykształceniem szkół średnich i akademickiem. Ponieważ żołnierz szwedzki jest inteligentny, armia szwedzka, mimo stosunkowo krótkiej służby czynnej, przedstawia wysoką wartość bojową. Pod względem fizycznym składa się z materyału pierwszorzędnego.

Obawiając się inwazyi rosyjskiej drogą lądową, przez Finlandyę, Szwecya stworzyła na północy, w pobliżu miasta Lulea, w miejscu, gdzie kolej Finlandyi zbiega się z linią, wiodącą do Norwegii, fortecę Boden, która może się równać z najsilniejszemi twierdzami mocarstw europejskich. Nowa szwedzka ustawa wojskowa obniżyła wiek popisowy z 21 na 20 rok życia. Wobec czego liczba popisowych zwiększyła się o 30.000 głów.

Flota wojenna Szwecyi jest słaba i sama nawet z rosyjską bałtycką mierzyć by się nie mogła. Wsparta jednakże przez część floty niemieckiej, może umożliwić przewiezienie pełnej armii lądowej na brzeg finlandzki.

Zajęcie kolonii Togo przez Anglików.

Niedawno doniosła berlińska agencya telegraficzna Wolffa, że Anglicy zajęli Togo, niemiecką kolonię w Afryce. Do miasta Lome, stolicy wymienionej kolonii, wtargnął silny oddział Anglików w chwili, gdy niemieckie oddziały wojskowe i cała ludność biała, zdolna do noszenia broni, wyruszyły w głąb kraju dla obrony ważnych punktów. Anglicy ogłosili, że anektują kolonię Togo.

Niemiecka zachodnio-afrykańska kolonia Togo leży pomiędzy Dahome a wybrzeżem Złotem na zachodniem wybrzeżu Afryki. Krainę tę nabył w r. 1884 przemysłowiec Lüderitz z Hamburga. Ówczesny kanclerz niemiecki, Bismarck, polecił znanemu podróżnikowi, Nachtigalowi, niemieckiemu konsulowi w Tunisie, ażeby udał się do Togo i zawarł traktaty z naczelnikami poszczególnych plemion tamtejszych. W lipcu 1884 wywieszono flagę niemiecką w Togo, pierwszej kolonii państwa niemieckiego.

Kolonia Togo ma 87.000 kwadratowych kilometrów obszaru i okrągło milion mieszkańców. Biali tworzą garść, liczącą kilkaset głów. Togo dostarcza głównie oliwy palmowej, kukurydzy, kauczuku, bawełny i kakao. Kolonia posiada już trzy koleje: jednę wzdłuż wybrzeża, dwie zaś wiodące ze stolicy Lome w głąb kraju. Na czele administracyi kolonii stoi gubernator.

Zajęcie tej kolonii przez Anglików nie ma na razie żadnego znaczenia. O losach jej rozstrzygną walki, toczące się na europejskim terenie wojny. Zwycięskim Niemcom będzie musiała Anglia zwrócić Togo tak samo bez wystrzału, jak je zajęła.

Jeńcy rosyjscy pod Berlinem.

„Frankfurter Zeitung“ donosi z Berlina:

W barakach na polu ćwiczeń wojskowych w Döberitz znajduje się obecnie 2.000 Rosyan, którzy są dobrze żywieni i mają wolność ruchów. Są to młodzi ludzie, którzy po największej części jeszcze mają obowiązek służenia w wojsku i mogliby walczyć przeciwko Niemcom.

Robotnicy rolni z pośród nich znajdują się po wsiach przy pracy, a w barakach pozostali przeważnie studenci, artyści, lekarze, kupcy i t. p. Jak stwierdził sprawozdawca dziennika „B. Z. am Mittag“, ludzie ci są zupełnie zadowoleni. Chorymi zajmują się lekarze niemieccy i rosyjscy. Od godz. 6 do 7 wieczorem mogą jeńców odwiedzać osoby, mające na to pozwolenie komendanta baraków.

Głos uczestników powstania z roku 1863.

Ogłoszono następującą odezwę:

Uczestnicy powstania polskiego z r. 1863/4 świadomi, żeśmy obecni ostatnim zastępem Polaków, co po ojcach i dziadach odziedziczywszy walkę z caratem rosyjskim, przykazaniu temu uczynili zadość, i w długim okresie lat, jaki nas dzieli od ostatniego powstania przeciw Rosyi, na innych polach pracy obywatelskiej zawsze wiernie Ojczyźnie służyli — znalazłszy się teraz wobec wojny europejskiej, która niezawodnie i na losy naszego narodu wpływ stanowczy wywrze, uważamy się za uprawnionych do zabrania głosu w sprawach narodowych w tak poważnym momencie.

Rozpoczynająca się wojna straszliwa, wytwarza dla nas to nad wszelki wyraz tragiczne położenie, iż Polacy, rozdzieleni między wrogie armie, muszą krwawić się sami między sobą w szeregach wojsk walczących mocarstw. Lecz w tem położeniu my opowiadamy się stanowczo po stronie Austro-Węgier, jako państwa, które uznaje nasze prawa narodowe i dało nam warunki samodzielnego rozwoju narodowego w swoich granicach. — Wdzięczny za to, uznaje cały nasz naród jednomyślnie, iż jest to obowiązkiem honoru dla każdego Polaka, w tej potrzebie wojennej szczerze i ofiarnie stać po stronie Austro-Węgier.

Jednakowoż — Polacy sami muszą być budowniczymi swojej przyszłości. Ażeby liczono się z nami, kiedy będą się rozstrzygały przyszłe losy Europy, musi być postępowanie nasze rozważne, jednolite i karne.

Niestety — z boleścią patrzeć na to musimy ,iż w tej tak poważnej chwili znowu niema u nas solidarności, więcej teraz potrzebnej i koniecznej, niż kiedykolwiek indziej! Podział polskich organizacj narodowych na dwie odrębne grupy — jedną pod kierunkiem „Centralnego Komitetu narodowego“, drugą szeregującą się przy „Komisyi Tymczasowej Zjednoczonych stronnictw niepodległościowych“ uważamy ze stanowiska interesów narodowych za ciężki błąd, za nieszczęście. Ten rozdział nieszczęsny ma swe źródło w walkach partyjnych, prowadzonych na tle prowincyonalnych stosunków galicyjskich. Teraz jednak na to nie pora. Teraz rozstrzygną się losy całego narodu, całej naszej Ojczyzny! Więc rozrachunki partyjne galicyjskie pozostawmy na czas odroczonych obecnie wyborów sejmowych...

Sterani wiekiem i ciężkimi zapasami z losem, nie możemy już stanąć w szeregu. Lecz odczuwając żywo wszystko, co dotyczy sprawy narodowej, zwracamy się niniejszem do obecnych przewodników wszystkich organizacyj narodowych z serdeczną prośbą, ażeby w miejsce dwóch istniejących, **wytworzyli jeden, ale wspólny, jednolity, bezpartyjny organ kierowniczy**, któremu wszyscy Polacy, bez różnicy stronnictw poddaliby się w służbie narodowej zgodnie i posłusznie.

W teraźniejszej historycznej chwili, jest to najważniejszą potrzebą naszej Ojczyzny, świętym naszym obowiązkiem!

Lwów, dnia 8 sierpnia 1914.

Wojciech Biechoński, prof. Leon Syroczyński, inż. Ignacy Drewnowski, Izydor Karlsbad, Teofil Merunowicz.

Co czynić.

„Tygodnik Rolniczy“, organ Towarzystwa rolniczego krakowskiego podaje za pośrednictwem naszego pisma do wiadomości w artykule pod powyższym tytułem rady i wskazówki, w jaki sposób należy się zorganizować celem podjęcia wspólnej pracy na roli w czasie obecnym, a to na podstawie ustawy z dnia 5 sierpnia 1914 r. wydanej i ogłoszonej na skutek rozporządzenia cesarskiego. Z artykułu tego podajemy następujące szczegóły:

Ubytek sił roboczych, wywołany uruchomieniem armii, musimy zastąpić wzajemną pomocą. W jaki zaś sposób ta wzajemna pomoc ma być zorganizowana, na to mamy świeżo wyszłe rozporządzenie cesarskie z dnia 5 sierpnia 1914 r. z mocą obowiązującą z dniem ogłoszenia.

Ustawa ta nakazuje naczelnikom gmin utworzyć natychmiast w gminie komisye dla żniw i uprawy pól. Do komisyi tej wchodzi przedewszystkiem naczelnik gminy jako przewodniczący, a oprócz niego kilku (najwyżej 7) członków. Jako członkowie powołani być winni przedewszystkiem duszpasterze, kierownicy szkół, nauczyciele, zastępcy obszarów dworskich (jeśli w gminie jest dwór), nadto członkowie Towarzystw rolniczych okręgowych, przewodniczący Kółek rolniczych i inni światli, godni zaufania członkowie gminy. Powołani do tej komisyi członkowie muszą obowiązek ten przyjąć i nie wolno im pobierać za to żadnego wynagrodzenia. Do komisyi tej mają się zgłaszać wszyscy członkowie gminy o pomoc w pracy rolnej, o ile tej pracy sami wykonać nie mogą, czy to dla braku robotników powołanych do czynnej służby wojskowej, czy do innych świadczeń na rzecz wojska, czy to dla braku bydła pociągowego, zarekwirowanego przez wojskowość. Komisya jest obowiązana pomocy tej w miarę możności dostarczyć. Pomoc tę ma komisya powołać w pierwszym rzędzie z pomiędzy ochotników, jacy się w danej gminie znajdą. W razie, jeśli nie znajdzie się dostateczna ilość ochotników, komisya ma prawo i obowiązek pod rygorem przymusu powołać osoby w gminie zamieszkałe, które już na własnych gospodarstwach pracę pokończyły, do pracy w tych gospodarstwach, gdzie jej potrzeba. Wynagrodzenia za pracę mogą żądać od właścicieli gospodarstw tylko osoby żyjące z zarobku. Wysokość zarobku oznacza komisya według stosunków miejscowych. To samo odnosi się do zwierząt pociągowych i do maszyn rolniczych, które muszą być użyczone do wspólnego użytku bezpłatnie. W razie braku w gminie wszelkich sił roboczych, ma komisya porozumieć się z powiatowemi Biurami pośrednictwa pracy, które mogą dostarczyć robotnika miejscowego, lecz już nie bezpłatnie. (Należy zwrócić uwagę, że dziś prawie we wszystkich większych miastach powstały tymczasowe Biura pracy, do których zgłasza się wiele osób chcących pomagać w pracy na roli). Od uchwał i zarządzeń komisyi nie ma apelacyi, można jednak na ewentualne nadużycie uskarżyć się do powiatowej władzy politycznej (do starostwa).

To są najważniejsze postanowienia ustawy.

Dodać jeszcze musimy, że naszem zdaniem, komisye te powinny zorganizować pracę w ten sposób, aby gminy uważać niejako za jedno wielkie gospodarstwo, w którem przez umiejętny podział pracy i rozumne zarządzenia można wykonać wszystkie roboty polne temi siłami, które w gminie są do rozporządzenia. A więc rozdzielać pracę według uzdolnienia i sił poszczególnych pracowników, te narzędzia rolnicze, które ułatwiają i przyspieszają pracę, jak żniwiarki, kosiarki, grabiarki, kartoflarki, młocarnie, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, siewniki i t. p. winny służyć bezpłatnie wszystkim po kolei w miarę zapotrzebowania. Brak koni przy zwózce i uprawie roli trzeba zastąpić krowami, przyczem nadmienić należy, że umiarkowana praca przy odpowiedniem intenzywniejszem odżywianiu, wcale krowom nie szkodzi.

Komisye poszczególnych gmin w obrębie n. p. jednej parafii powinny działać we wzajemnem porozumieniu, aby w razie potrzeby mogły jedne drugim przychodzić z pomocą. Zresztą, jak i co, w danej gminie, czy parafii zastosować i przeprowadzić w ramach wyżej przytoczonej ustawy, oraz jakich środków w tym celu użyć należy, najlepiej będą mogły osądzić osoby z pomiędzy wiejskiej inteligencyi, do tego powołane, które przy znajomości miejscowych stosunków i potrzeb chętnie — jak się spodziewać należy — do tej zbożnej pracy przyłożą swoją rękę i utworzą drugą armię, to jest armię pracy, która najskuteczniej może wesprzeć armię bojową.

Migawki wojenne.

Dworzec kolejowy — kordon potrójny, — wszystko ciśnie się, aby zobaczyć naszych zuchów, jak idą na Moskali... Tłum napiera falą — kordon chwieje się — jeszcze jedna fala, a przerwie się i tłum wpłynie falą do środka i złączy się z tymi, którzy są dla nich wszystkiem. Dziewczyna rumiana, jedna z naszych Maryś i Kaś prze całą siłą, odtrąca powstrzymujących ją żandarmów i żołnierzy, by zobaczyć swego zucha, maszerującego raźno i wesoło; i wyrywa się biedna dziewczyna, aby uścisnąć choć raz jeszcze, choć raz jedynyny swego zucha. Uśmiecha się do niej Jasiek i poziera: Nie płacz Maryś — mówi — ja wrócę, bo wiesz, żem ci twój.

I nie płacze Marysia, bo wie, że Jasiek idzie na Moskala, a od swych dziadów słyszała od kołyski, że Moskal, to wróg, że nęka naszych, za ich miłość ojczyzny i wiarę...

I ręką śle od ust ostatnie dla Jaśka pocałunki...

A zuchy nasze wciąż płyną a płyną...

Z koszar.

— Panie poruczniku, kiedy idziemy golić Moskali, bo armaty nam już rdzewieją i aż się same proszą, a chłopaki moje doczekać się nie mogą i rwą mi się do bitki, jak dawniej do dziewcząt? — pyta mię stary ogniomistrz, ojciec i dusza bateryi.

Uspokajam go, że wnet się doczekają i upominam, aby naboje i celowniki były w porządku, bo praca ciężka nas czeka.

Ogniomistrz pokręca sumiastego wąsa, marszczy z zadowoleniem marsową brew, salutując i tylko dochodząca od armat wrzawa świadczy o zadowoleniu, jakie wywołała ta odpowiedź u „chłopaków“ w bateryi...

Inspekcya bateryi.

Major przemawia do żołnierzy — uczy w słowach przystępnych, pełnych powagi i serdecznego zrozumienia, doli i niedoli żołnierskiej, o ich obowiązkach ciężkich, pełnych zaparcia się, gdzie rozumne współdziałanie gra tak dużą rolę, uczy ich spełniania obowiązku, hartuje i umacnia przekonania, uczy hygieny w czasie wojennym. — I słuchają z uwagą nasze Staszki i Antki, bo wiedzą, że ten major tak samo z nimi pójdzie na przedzie, nie zostanie w tyle, jak u Moskali, nie opuści ich w niebezpieczeństwie, lecz będzie dla nich kierownikiem, opiekunem i ojcem. I naszym chłopakom drżą z niecierpliwości ręce, a spracowane dłonie mocniej ściskają karabin, tak, jak ich ojcowie i dziadowie gracko chwytali za kosy i stworzyli Racławice, naszą chlubę i chwałę...

I znów cisną się wspomnienia i uplastycznia się obraz jasny, świetlny...

...Nasz siermiężny naczelnik stoi przed frontem kosynierów i mówi głosem silnym i pełnym miłości i ukochania ludu: „Bartoszu! Wystąp! Bartoszu, ja ciebie mianuję naczelnikiem kosynierów, a przez usta moje składa ci podziękę ojczyzna. Bartoszu, za Twe dla naszej ojczyzny szlachetne umiłowanie, ja Ci nadaję szlachectwo.“

I czasy Głowackiego wrócą, bo — godzina dziejowa nadchodzi... A Nemezis dziejów odwraca powoli swe karty...

Czekajmy!

A. S.

Z akcyi Strzelców.

Z komendy etapowej strzeleckiej w Krakowie otrzymujemy następujący komunikat:

Wszelkie pogłoski o potyczkach i stratach Strzelców polskich są pozbawione wszelkiej podstawy. Odbyła się jedna potyczka, w której nieprzyjaciel stracił jednego zabitego i jednego ciężko rannego. Po naszej stronie strat nie było żadnych.

Komenda etapowa wydawać będzie komunikaty, o ile zajdzie możność i potrzeba, o wypadkach i ruchach oddziałów strzeleckich.

KRONIKA.

Kraków, 13 sierpnia.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dzisiaj po południu o godz. 1.30.

Książę biskup Sapieha przesłał na ręce prof. Jentysa kwotę koron 10.000 na cele narodowe.

Z dnia. Tętno życia nie przestaje bić żywo, gorączkowo. Nawał epokowych wypadków zaprząta umysły, budząc coraz nowe, silniejsze wrażenia. Wiadomości z pola walk, doniesienia o zwycięskich potyczkach i marszu wojsk budzą silne echa, wytwarzając zgoła nieznany nastrój zgorączkowania i zapału.

W komitetach sanitaryuszy i w stowarzyszeniach, związanych ideowo z ruchem militarnym, wre gorączkowa robota. Przygotowania dla dostarczenia ochotnikom bielizny i żywności i zebrania na to odpowiednich funduszów prowadzone są z całą energią. Znaczną rolę w pracy tej objęły kobiety, ofiarując chętnie czas i starania dla zbożnego celu.

Osobny komitet pań krakowskich zorganizował na dworcu kolejowym akcyę celem podejmowania przejeżdżających żołnierzy. Na peronie ustawiono stoliki, zaopatrzone w kromki chleba, jaja, kiełbasę, herbatę, papierosy i t. p. — Gdy nadchodzi pociąg wojskowy, setki rąk wyciąga się po zasiłki. Panie pracują z pospiechem dniem i nocą.

Na stacyi panuje wzorowy porządek. Na peron wpuszczają żołnierze tylko te osoby, które mają legitymacyę do jazdy.

Żołnierze jadą wśród wybornego nastroju.

Przedstawienia w teatrze miejskim. Artyści teatru miejskiego po wywczasach letnich zjechali w roku bieżącym wcześniej do Krakowa, niż to zazwyczaj bywało. Przyczyną — zawierucha wojenna, której się wszyscy boją, a na którą Polacy tak wiele liczą. W tych czasach, brzemiennych w smutek i nadzieję, artyści nie chcą stać z założonemi rękami i wszyscy pragną krzepić rodaków żywem słowem, które padając ze sceny krakowskiej, ma zawsze swoje wielkie znaczenie.

Kampanii na cały sezon teatr krakowski jeszcze nie rozpoczyna, ale artyści tego teatru, skojarzeni w Związku swoim, przy udziale dyrektora sceny krakowskiej i swego mistrza Tadeusza Pawlikowskiego, w tych dniach rozpoczną szereg wieczorów teatralnych, w przeświadczeniu, że zamiar ten spotka się z żywem uznaniem i poparciem ze strony publiczności. Próby już rozpoczęto.

Na program pierwszego przedstawienia złożą się: „Konfederaci Barscy“, I akt „Nocy Listopadowej“, oraz wiersz aktualny. Przedstawienie to dane będzie na cel humanitarny. Ceny miejsc będą zniżone, w porównaniu z wstępem, zazwyczaj w teatrze miejskim obowiązującym.

Postanowienia dla ruchu granicznego. Komenda twierdzy w Krakowie ogłosiła następujący komunikat:

1) Przejście granicy dozwolone jest tak tutejszym obywatelom jak i obcokrajowcom tylko przez Boleń, za przepustką, widymowaną przez komendę twierdzy. Zezwolenia na przekroczenie granicy (przepustki) ważne będą tylko do jednorazowej jazdy tam, ewentualnie i napowrót. Przepustki oddawać należy przy przekroczeniu granicy kierownikowi ekspozytury policyi w Boleniu, który ją zniszczy.

Maciej Wierzbiński.

Szalony rok.

Powieść historyczna z roku 1848.

40 (Ciąg dalszy).

Wypytując chłopaka o szczegóły krwawej rozprawy książskiej, ułani karmili go i częstowali gorzałką, gdy z zamku miłosławskiego nadjechał do Pomorskiego rotmistrz Kłodowski. Potwierdził wieści, przywiezione przez Jędrka, nadto opowiadał, że Aleksander Guttry powrócił przed chwilą ze swej misyi i donosił, iż Białoskórski rankiem stanął nad Wartą i również spieszy do Miłosławia.

Prusaków spodziewano się wkrótce. Jednakże dopiero po upływie godziny zjawiły się na północy pierwsze ich roty w pobliżu folwarku Kłębowa. Podejrzewano w nich żołnierzy Bomsdorfa z Wrześni. Niedługo potem z odrzewionych zabudowań winnogórskich wytoczył się granatowy rozdrgany wąż z migotliwą łuską i osiadł pod laskiem.

Z łańcucha żołnierzy wyprysnęli dwaj jeźdźcy. Zrazu kłusowali aleją w stronę ułanów, potem zboczyli w prawo, skracając sobie drogę do pałacu, którego czworokątna wieżyca wznosiła się ponad drzewa parku angielskiego. Wjechali w zagłębie i na groble młynową, prowadzącą do lasu, do leśniczówki i winnic, gdzie dostali się w trzydziestkę strzelców Grabskiego, wracających z Winnogóry.

„Parlamentarz!“ — powtarzał oficer po polsku, białą chustką wywijając, a trębacz dął w mosiężną trąbkę, torując mu drogę. Tak dotarli do Mierosławskiego.

Wkrótce wyjechał na czoło ułanów „szef“ z licznym, iście generalskim pocztem oficerów: Brzeżańskim, Stossem, Ponińskim, Guttrym, Przewiewskim i Bronisławem Dąbrowskim. Cała ta świta ruszyła na pół drogi do Winnogóry.

Oczekiwał tam Mierosławskiego na siwym koniu generał-porucznik von Blumen, poważny starzec o śnieżnych bokobrodach. Czarny płaszcz z bobrowym kołnierzem otulał nieco pochyloną postać. Hełm łyskał mosiężną szpicą.

Przy boku jego uderzał szczególnie w srebrzyste blachy okuty komendant kirasyerów, z lśniącym hełmem, aż na kark zachodzącym, w ogromnych butach, uda przysłaniających. Był to major von Gansange. Przy nim sterczał na koniu pułkownik von Schlichting i niższej rangi oficerowie: Rothenburg, Brodowski, Leszczyński, z niezmierną ciekawością przyglądając się nadjeżdżającemu Mierosławskiemu. Głośny rewolucyonista, w którym przeczuwano geniusz, olśniewał ich aureolą sławy.

Pan Ludwik zbliżył się stępem, niezbyt pewnym czując się w siodle. Uchylił rogatywki przed salutującym generałem i wszyscy zamienili ukłony przesadnie grzeczne.

Milczenie zawisło nad nimi.

Skoro Mierosławski poczuł się głównym aktorem, wyczekujące spojrzenia połaskotały jego miłość własną, rozpromieniał w poczuciu wielkości. Na polu, gdzie rozstrzygał oręż, chwiał się bezradnie na fali losów, ale tam, gdzie bój toczył się dyalektyczny, szedł zuchwale, z ogromną pewnością tryumfu. Drżał w nim nerw urodzonego trybuna francuskiego, sprawnego, jak piorun, ostrego, jak sztylet, elastycznego, jak lis i porywającego, jak retor. Radował się, że nastręczała się okazya do rozwinięcia tęczy swady i niecierpliwie czekał słów generała.

— „Meine Herren“, generał komenderujący nie może tolerować obozów polskich, zagrażających spokojowi i porządkowi społecznemu. W jego imieniu przeto żądam kategorycznie złożenia broni... Sądzę, że panowie uznają zupełną beznadziejność ewentualnego oporu i oszczędzą mi przykrości, z jaką wyciągałbym szpadę... Przyrzekam panom najsolenniej — dorzucił generał z przejęciem, podnosząc głos, że po złożeniu broni najmniejsza krzywda nie spotka tu żadnego Polaka. Uszanuję w nich żołnierzy i poddanych króla Jegomości...

Mierosławski trzymał swój język na uwięzi, niby rasowego rumaka, zrywającego się do skoku. Wysłuchawszy generała, począł donośnym, dźwięcznym głosem wyniośle:

— „Vous m'étonnez, mon general, d'avoir accepté un rôle si peu honorable...“ Dziwię się, że generał podjął się tak mało chlubnej roli. W najlepszym razie nawet nie można zdobyć tu trofeów, a w każdym razie postradać tu musi generał opinię humanitarnego człowieka, zwłaszcza, że przyrzeczeń jego nie poszanują żołnierze, którzy tylokrotnie uderzali na bezbronnych, wyprawiali sobie igrzyska barbarzyńskie kosztem Polaków, broń składających, pławili się w krwi niewinnej...

— Upewniam panów, — wpadł gorąco Blumen, pragnący istotnie spełnić swą misyę bez krwi rozlewu. Upewniam swem oficerskiem słowem, że wydałem szczegółowe rozporządzenia, zapobiegające wszelkim wybrykom i gwałtom ze strony mych żołnierzy.

— Jednakże nikt nam poręczyć nie zdoła, czy rozkazy te znajdą w szeregach poszanowanie — odciął Mirosławski i palnął:

— Złożyć broń to znaczy złożyć głowę... Landwera pruska przesączona jadem nienawiści, wszczepionym przez trucicieli dusz i katów pięknych ideałów bratnich... Czyż mam wyliczyć listę okrucieństw, jakiemi się wsławiła?! Przypomnieć, jak to pod Wrześnią kompanie rezerwowe natarły na odchodzących do chat kmicci bezbronnych? Jak w Mieściskach strzelano do ludu wychodzącego z kościoła, jak w Krotoszynie szalało wojsko po ulicach, katowało, chłostało spokojnych mieszczan? Czyż mam przypomnieć morderstwa po dworach, pożogi, rabunki?... Nie, generale, martwe jest słowo oficerskie wobec okrucieństwa rozbisurmanionej tłuszczy zbrojnej. Kto jak ja, przeżył świetne dni berlińskie, mógłby sądzić, że gdy Prusak mówi: „złóżcie broń!“, to na to, by zamknąć nas w objęcia bratnie. Lecz nawet mnie przekonali żołnierze Jego ekscelencyi, ile warta przyjaźń pruska...

Na tej silnie napiętej strunie grał Mierosławski na wstępie, uprzedzony o humanitarnych tendencyach generała starej daty. Zarzucał go oskarżeniami, prażył w ogniu swady, by zmiękczyć jego serce i uszczknąć coś niecoś z jego zapału wojennego. A głównie chodziło mu o to, by zyskać na czasie, odwlec atak pruski do chwili nadejścia Garczyńskiego i Białoskórskiego.

Ponieważ zaś Blumen, nieświadom listu Brandta, ze swej strony oczekiwał posiłków z pod Książa, więc obaj wodzowie z tego samego względu przewlekali rozmowę i uwikłali się w dość długą, drobiazgowemi sprzeczkami przeplataną dysputę akademicką.

Wrzała ta wymiana zdań z góry pół godziny, gdy dopadł Mierosławskiego cwałem rotmistrz Kłodowski z pałacu miłosławskiego. Pan Ludwik usunął się z nim na ubocze i dowiedział się, że zastępy Garczyńskiego wkraczały już do Bugaju, a Białoskórski był od niego oddalony godzinę drogi.

(C. d. n.)

2) Koło Szyc, Bolenia, Kocmyrzowa i Cła wolno przekraczać granicę i to bez przepustki tym rosyjskim mieszkańcom nadgranicznym, którzy wożą środki żywności do Krakowa i są osobiście znani organom skarbowym w tychże miejscowościach. Również dozwolony jest tym nadgranicznym mieszkańcom rosyjskim powrót przez wymienione miejscowości bez przepustki.

3) Dla ruchu z tej strony granicy (wewnątrz kraju) c. i k. komenda twierdzy nie wystawia żadnych odrębnych legitymacyj. Warty i patrole mają polecenie zatrzymywać i wzywać do legitymowania tylko osoby podejrzane, zresztą nie przeszkadzać wolnemu ruchowi.

We własnym interesie publiczności poleca się jednak zaopatrzyć się w jakąkolwiek legitymacyę (paszport, legitymacya kolejowa, dokumenta osobiste i t. p.), aby w razie zatrzymania móc się zaraz wylegitymować.

4) Tylko automobiliści muszą bezwarunkowo posiadać legitymacyę z komendy twierdzy lub innej komendy wojskowej.

5) Legitymacye, upoważniające do korzystania z pociągów pocztowych, według obecnego planu jazdy, dla osób. znajdujących się w obrębie twierdzy, wystawiają:

a) dla osób wojskowych i ich rodzin komenda twierdzy,

b) dla osób cywilnych komenda twierdzy, jednak tylko za okazaniem legitymacyi urzędownie potwierdzonej przez dyrekcyę policyi.

6) Legitymacye do jazd lub podróży ze stacyi, położonych po za obrębem twierdzy, wystawia albo dyrekcya policyi w Krakowie, albo odnośne starostwo.

7) Legitymacye komendy twierdzy wystawia c. k. komisyaryat cywilny komendy twierdzy, ulica Kanonicza l. 16, parter.

Godziny urzędowe od 9 do 12 przed południem i od 2 do 6 po południu.

Zaopatrywanie się w żywność. Wobec otwarcia granicy Królestwa Polskiego, dzięki czemu umożliwiony jest znaczny dowóz żywności do Krakowa, byłoby rzeczą pożądaną, by mieszkańcy obecnie, korzystając z tych dogodnych warunków, zaopatrywali się w żywność na czas możliwie najdłuższy.

Pochody z muzykami wojskowemi odbyły się wczoraj wieczorem po ulicach naszego miasta. Muzykom towarzyszyły oddziały żołnierzy, niosących płonące lampiony, oraz tłumy publiczności, które wznosiły okrzyki na cześć armii austryackiej. Muzyki grały ogniste marsze oraz narodowe pieśni polskie.

Akcya kobiet. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Tow. Techn. pod przewodnictwem p. W. Steczkowskiej, przewodniczącej Koła Kobiet Pomocy Przemysłowej posiedzenie przy nader licznym udziale pań. Wśród ożywionej dyskusyi, a zgodnej wspólnej myśli przewodniej, przysłużenia się społeczeństwu, uchwalono wziąć udział w pracy, podjętej solidarnie z innemi towarzystwami. Następnie przeznaczyło Koło z własnych funduszów kwotę 50 K jako początek składek na najpotrzebniejsze cele. Dla porozumiewania się w sprawach aktualnych wyznaczono godziny w każdą środę między 4—6 we własnym lokalu przy ul. Straszewskiego l. 28 lub listownie pod adresem p. W. Steczkowska, ul. Radziwiłłowska 26, I p. Podczas posiedzenia zapisało się przeszło 40 pań na kurs „Samarytanina polskiego", który odbędzie się w najbliższym czasie. Następnie kilka pań zaofiarowało pokoje dla rodzin z Królestwa, znajdujących się chwilowo w trudnem położeniu materyalnem. Na życzenie pań uchwalono odbywać podobne zebrania częściej, poczem posiedzenie zamknięto.

O drobną monetę. Filia tutejszego banku austrowęgierskiego jest jeszcze stale oblęgana przez trwożliwą publiczność, która domaga się zmiany banknotów papierowych na srebro. W wielu wypadkach jednak chowa tę monetę, nie puszczając jej w obieg. Postępowanie to jest w wysokim stopniu nie właściwe, gdyż brak monety kruszcowej ogromnie tamuje życie i wywołuje często krytyczne sytuacye.

Po sklepach i handlach brak drobnej monety już przeminął. Policya przeprowadziła rewizyę w kilkunastu sklepach i w niektórych znalazła większą ilość srebra, którego przedtem nie chciano wydawać. Kupcy ci będą surowo ukarani.

Z Sokoła krakowskiego. Wpisy do Sokoła przyjmuje się od godz. 8 rano do 9 wieczorem w gmachu Sokoła (parter na prawo. Tamże odbywają się zaciągi do „Drużyn polowych". Członkowie niećwiczący winni natychmiast się zgłosić do pomocniczych prac w różnych sekcyach.

Pranie bielizny i pościeli lazaretowej. Ponieważ w zabudowaniach Zakładu Św. Rodziny będzie urządzony dom zdrowia dla rannych i ozdrowieńców, przeto mieszcząca się w tym budynku miejska szkoła gospodarstwa domowego podjęła się prania bielizny i pościeli lazaretowej. Zarząd szkoły tej wzywa panie, byłe uczenice szkoły, oraz inne panie chętne, aby zgłaszały się do pracy w pralni szkolnej u nauczycielki prania i prasowania, p. Aleksandry Łuszczyńskiej (Pędzichów 13) w godzinach 10—11 i 4—5.

Ofiary Wisły. Podczas kąpieli w Wiśle koło Podgórza utonął onegdaj Józef Rundsztuk, słuchacz 3 roku politechniki, liczący lat 22. Pomimo natychmiastowego poszukiwania, zwłok jego nie odnaleziono.

Wczoraj wieczorem kąpał się w Wiśle daleko za mostem dębnickim 10-letni chłopiec, Karol Kulka, syn wyrobnika z Zakrzówka.

Jacyś młodzieńcy, łowiący w pobliżu ryby na wędkę, t. zw. „gruntówkę", prosili go, aby im ją odnalazł, gdyż się zaczepiła o dno. Chłopiec chciał wykonać polecenie, lecz zaczął tonąć. Młodzieńcy zaczęli wołać na pomoc ratownika miejskiego, ten jednak od łazienek przy moście, gdzie ma stanowisko, musiał jechać pod prąd około 15 minut, oczywiście więc przybył zapóźno. Pracujący w pobliżu robotnicy, którzy także pospieszyli na pomoc, odnaleźli i wydobyli tymczasem chłopca z wody, lecz już nieprzytomnego. Wszelki ratunek nie przydał się na nic.

Okoliczność ta zwraca uwagę na fakt, że obecnie jest za mało ratowników miejskich. Niedawno było ich 7 na łodkach, obecnie jest tylko trzech. Mają więc za duże rejony do obserwowania, aby je mogli należycie obsłużyć.

W powyższym wypadku, gdyby ratownik znajdował się bliżej, byłby niewątpliwie chłopca ocalił. Musiał zaś stać koło łazienek, bo tam jest najwięcej kąpiących się.

Z kroniki pogotowia. Na pogotowiu zaopatrzyli wczoraj w południe lekarze dwóch rezerwistów, Marcina Adamczyka i Stanisława Rymarza, którzy wskutek kopnięć końskich na Błoniach doznali licznych kontuzyj.

Ze świata.

Zaćmienie słońca. W dniu 21 b. m., w piątek, wypada zupełne zaćmienie słońca nad Grenlandyą, Norwegią, Szwecyą, Rosyą, Persyą, aż do ujści Indusu. Konieczną jest rzeczą zwrócenie uwagi na to żołnierzom, idącym na wojnę, ponieważ niespodziewanie nadejście zjawiska mogłoby stać się powodem niepożądanego popłochu.

Sprawa podrożenia leków. Z kół aptekarskich Wiednia otrzymał „Fremdenblatt" pismo, które stwierdza, że właściciele wielkich składów materyałów aptecznych podnieśli ceny wszystkich artykułów o 15 proc. Dalej zaznacza owo pismo, że wielcy drogiści nakłaniają aptekarzy, ażeby postarali się u rządu o podwyższenie cen, wyszczególnionych w taksie aptekarskiej. Pismo owo wzywa aptekarzy w państwie austryackiem, ażeby nie szli za przykładem drogistów i cen za lekarstwa nie podwyższali, mimo, że o 15 procent drożej nabywają materyały apteczne u właścicieli wielikch składów.

Aresztowanie rosyjskiego popa w Karlsbadzie. Praskie pisma donoszą, iż w Karlsbadzie aresztowano przed kilku dniami popa Ryszkowa, zajętego przy rosyjskiej cerkwi w Pradze. Aresztowano również cerkiewnego kościelnego Czajkowa. Przy Ryszkowie znaleziono 6.000 rubli; uprawiał on podobno szpiegostwo na rzecz Rosyi.

Ośmiu braci na wojnie. Są to bracia Marchl z Buschulsdorf w Niemczech, synowie miejscowego rolnika. Dwóch z nich służy przy piechocie, jeden przy marynarce, dwóch przy artyleryi, jeden przy polnych strzelcach, jeden przy obronie krajowej, a ósmy wstąpił obecnie do wojska jako rekrut.

Miasteczko bez policyi i burmistrza. Czeskie miasteczko Ćwikawa w Czechach nie ma obecnie ani policyi ani burmistrza. Wszyscy bowiem policyanci zostali powołani pod broń, a burmistrz Adolf Würfel zrzekł się swojej godności. Donoszą o tem pisma czeskie.

Dzwon „entente cordiale". W kościele farnym w Châtellerault we Francyi wisi dzwon, zwany „dzwonem sojuszu francusko-rosyjskiego", a ofiarowany w r. 1892 przez cara Mikołaja II. przy następującej okazyi. W mieście tem żegnano wówczas uroczyście oficerów rosyjskich, którzy przyjechali odebrać 600.000 karabinów, zamówionych jeszcze przez cara Aleksandra III. Proboszcz z Châtellerault wygłosił mowę, w której wyraził także życzenie: „Oby ta broń służyła jedynie po to, by bronić pokoju i zbratania narodów". O tej mowie doniesiono carowi i w kilka miesięcy potem panowała w Châtellerault wielka radość, gdyż z Petersburga przysłano wspaniały prezent. Był to wielki dzwon, ulany w carskich giserniach i pięknie ozdobiony. Umieszczone są na nim cztery złote medaliony z portretami carów Aleksandra III. i Mikołaja II, oraz prezydentów republiki francuskiej Carnota i Faure'a. Prócz tego widnieje na nim w języku francuskim i rosyjskim dewiza: „Dzwoń na pokój i na braterstwo ludów. — Aleksander-Mikołaj". Niestety, dzwon ów zadzwonił na alarm wojenny...

Dla Drużyn strzeleckich złożyli: M. Chmielowska ze składek złożonych w Tuchowie 100 K, Zofia Frodymówna 1 K, Gustawa Frodymowa 1 K, Kazimiera Frodymówna 1 K, Ludwikowie Jesionkowie 3 K.

Na Czerwony Krzyż złożyli: Ernestyna Werber 5 K.

Dla rodzin żołnierzy, powołanych pod broń, złożyli: Wanda Stamirowska 10 K, Franciszek Peteretk 20 K.

Dla „Strzelców" złożyli: Lew Franczykowski 4 K, Wanda Bogdańska 20 K, N. N. 5 K, Daniel Rittmann 10 K.

Na Polski Skarb Wojskowy złożyli: Teodor Herz 25 K, dr L. S. 50 K, C. Madziarówna 40 K, Jan Nowobilski 1 K, Maryan Bętkowski 2 K, Karol Kania 1 K, Katarzyna Malczykowa 1 K, Bonifacy Markiewicz 20 hal., Feliks Pieroń 50 hal., Czytelnia ludowa w Świątnikach Górnych 6 K, urzędnicy podatkowi w Przeworsku 20 K, H. Osuchowski 5 K, Franciszek Kara 2 K, Franciszek Otfinowski 4 K, Franciszek Peterek 20 K, Józef Woźniak 5 K.

W Miejsk. Urzędzie Zdrowia złożyli dary: na „Czerwony Krzyż" Kazimierz Krzyżanowski 10 K, X. 50 K, Tadeuszowie Bohdanowiczowie 30 K, dr Alfred Zgórski 100 K; **na „Samarytanina polsk."** Bartynowski Maryan 10 K, Krzyżanowski 20 K, Pogonowska Joanna 20 K, dr Alfred Zgórski 100 K; nadto ofiarowano liczne mniejsze datki.

Na „Sokole Drużyny polowe' zebrano tytułem podatku sokolego 4.405 K 41 hal. puszkami z dnia 10 b. m. 526 K 08 hal., marek 1 06 fenigów, 30 kop., 25 cent., dnia 11 b. m. 1.192 K 38 hal.

Biuro skarbowe S. D. P. dziękując za te ofiary, uprasza o dalsze popieranie akcyi sokolej nie tylko za pomocą datków pieniężnych, ale także za pomocą ofiar na rzecz intendantury i sekcyi aprowizacyjnej Sokolich Drużyn polowych.

Za komisyę skarbową: **Wincenty Sikora, dr Schmidt.**

Zgubiono kwitaryusz Polskiego Skarbu Wojskowego z kwitami 41.292—41.300. Wewnątrz bilet P. S. W. na 100 K. Uczciwy znalazca zechce złożyć kwitaryusz w biurze P. S. W. (Dunajewskiego 7) lub za wynagrodzeniem na ręce p. Kozłowskiej, ul. Słowackiego 7.

Mianowania w armii.

Dzisiejsza „Wiener Ztg." przynosi obszerny wykaz awansów w armii z okazyi mobilizacyi. Podajemy poniżej niektóre odnoszące się do Polaków w armii.

Generał majorami zostali pułkownicy: Józef Pomiankowski, Marceli Ławrowski i August Urbański.

Pułkownikami:

Marceli Gosławski, Wiktor Kandler (13 p.p.), Julian Seńkowski, Franciszek Dobner v. Dobenau, Paweł Cyrus Sobolewski, Eug. Grandowski, Jan Romer.

Podpułkownikami:

Aleksander Studziński (10 p. p.), Juliusz Malczewski (15 p. p.).

Majorami:

Jan Ziemba (10 p. p.), Wiktor Domiczek, Tadeusz Szybalski (dr. 9), Edw. Hacura (dr. 4), Wiktor Raczyński (dyw. tr. 13).

Kapitanami:

Władysław Falta (13 p. obr. kr.), Ernest Bednarz (97 p. p.), Antoni Podkowicz (80 p. p.), Tadeusz Wiśniowski (prof. Akad. Terezyańskiej) 56 p. p., Artur Kobierski, Prus Turzyma, Fr. Steyskal, Franc. Przeździecki (4 p. p. strz. tyr.), Edw. Kańczucki (15 p. p.), Roman Iszkowski (art. p. 9), Eug. Witwicki (strz. 20), Mirosław Wąsowicz (65 p. p.), Józef Staszkiewicz (45 p. p.), Ryszard Czernicki, Apolinary Zdanowski (4 p. p.), Jul. Strumieński, Stan. Idzikowski (10 p. p.), Emil Robaszewski (45 p. p.), Antoni Jakubowski (80 p. p.), Emil Furdzik (58 p. p.), Antoni Podkowicz (80 p. p.), Fryderyk Ettmayer Adelsburg (49 p. p.)

W korpusie wojskowej straży policyjnej: Kapitanem Kant Niewiadomski, a nadporucznikiem Stanisław Cyankiewicz, obaj w Krakowie.

W oddziale duchowieństwa wojskowego: kapelanem II klasy Ks. Kassian Kunicki.

Sekretarzem polnego wikaryatu: Ks. dr. Ferd. Pawlikowski.

Proboszczem polowym: Ks. Antoni Łomnicki.

W audytoryacie majorami: dr Bronisław Zbyszewski, dr Rudolf Nowak.

W korpusie lekarskim: starszymi lekarzami sztabowymi: Hilary Ortyński, Jakób Arzt (szef san. 24 dyw. inft.).

Lekarzami sztabowymi: Władysław Bartha i Franciszek Lewicki.

Około 200 poruczników zostało nadporucznikami, a 250 kadetów porucznikami we wszystkich rodzajach broni.

Dział ekonomiczny.

* **Zapasy zboża w Niemczech.** Z Berlina donosi Biuro Wolffa: Podług doniesienia przewodniczącego rady rolniczej wynoszą zbiory niemieckie przeszło 160 milionów centnarów metr. starych zapasów zaś jest jeszcze 15 do 20 mil. centnarów metr. zboża i mąki. Ponieważ zapotrzebowanie aż do przyszłych zbiorów wynosi 134 mil. centnarów, przeto zaopatrzenie Niemiec w chleb jest zupełnie zabezpieczone.

WOJNA ŚWIATOWA.

Rumunia przeciw Rosyi.

(Telegr. „N. Ref.")

Berlin, 13 sierpnia.

Tutejsze koła polityczne otrzymały wiadomość, że **Rumunia w stosownej chwili porzuci stanowisko neutralne i wystąpi przeciwko Rosyi.**

Znamienny głos rumuński.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 13 sierpnia.

Wiceprezydent Izby deputowanych, Stere, wyraża w dzienniku „Dimineaca" zapatrywanie, iż Rosya będzie pobitą. Swego czasu zapowiedział on także klęskę Rosyi z Japonią i rewolucyę rosyjską. Także rola Rosyi w konflikcie bałkańskim wcale go nie zdziwiła, podobnie jak i wybuch dzisiejszej wojny światowej. Rosya będzie pobitą i wybuchnie w niej także teraz rewolucya.

Musimy, pisze Stere, **pójść z Austro-Węgrami a z Bułgaryą zawrzeć stałą przyjaźń,** polegającą na wspólnym interesie w wyparciu Rosyi z Bałkanu. To musi być nasze najbliższe zadanie na przyszłość. Wtedy będziemy mogli dalej prowadzić naszą politykę narodową.

Rewolucya na Kaukazie.

(Telegr. „N. Reformy".)

Berlin, 13 sierpnia.

„Deutsche Tagesztg." donosi z Konstantynopola:

Na Kaukazie wybuchła rewolucya. Wojska rosyjskie opuszczają Kaukaz, a za niemi dążą rodziny Rosyan.

Na morzu Śródziemnem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi:

Krążownik pancerny „Göben" i mały krążownik „Wrocław" przybyły 5 bm. po ostatnim napadzie na wybrzeża algierskie do neutralnego portu w Messynie i uzupełniły tam zapasy węgla. Angielskie okręty obserwowały port, **mimo to udało się 6 bm. okrętom niemieckim wydostać się z Messyny na otwarte morze.** Dalszych szczegółów z łatwo zrozumiałych powodów nie można donieść.

Wyjazd ambasadora austro-węgierskiego z Paryża.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 13 sierpnia.

(Via Rzym). Ag. Havasa donosi:

Ambasador austro-węgierski hr. **Szecsen** specyalnym pociągiem opuścił Paryż, **aby udać się do przedewszystkiem do Włoch.**

Zarówno ze strony Francyi jak Austro-Węgier wydano wszelkie zarządzenia, aby odjazd ambasadorów odpowiednio do tradycyj nastąpił z zwykłą międzynarodową kurtoazyą. Konsulowie obu państw zostali zawiadomieni o uchwale rządu. Ambasadorowie Stanów Zjednoczonych w Wiedniu i Paryżu objęli ochronę interesów francuskich względnie austro-węgierskich.

Ochrona austryackich poddanych.

Paryż, 13 sierpnia.

(Via Rzym). Ag. Havasa donosi, że obywatele austro-węgierscy 9 bm. **odstawieni zostali w okolicę Nogent le Rotrou,** gdzie im władze wojskowe przydzieliły miejsce schronienia podczas wojny. Podczas podróży tamże na dworcu Chartreux pułkownik strzelców z jednym porucznikiem piechoty i żołnierzem rozdzielali wśród kobiet i dzieci owoce i czekoladę. Na stacyi La Loupe po przyjeździe do Nogent poszczególnym podróżnym rozdawano chleb, wędliny i jabłecznik. Dzieci otrzymały mleko.

Podczas całej jazdy nie wydarzyła się żadna nieprzyjazna manifestacya przeciw cudzoziecom, mimo że pociąg jechał okolicą, gdzie z powodu mobilizacyi było wielu żołnierzy i tłumy ludności. Jest możliwem, że szereg poddanych austryackich i węgierskich będzie użytych do robót polnych.

Poddani austro-węgierscy wyrażają się z nadzwyczajnem uznaniem o szlachetnem i ludzkiem ich traktowaniu.

Powrót posła z Cetynii.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń, 13 sierpnia.

Austro-węgierski poseł przy dworze czarnogórskim, Otto, powrócił tu przed wczoraj.

Poseł opowiadał dziennikarzom, że podróż do granicy czarnogórskiej odbyła się bez wypadku.

Nastrój w Czarnogórze wcale nie ma cechy wojennej. Król stał po stronie partyi pokoju, ale wzięło górę stronnictwo wojenne. W kraju panuje brak pieniędzy.

Odjazd korespondentów wojennych.

(Telegr. „N. Ref.")

Wiedeń, 13 sierpnia.

Przedwczoraj udało się na plac boju wojenne biuro prasowe pod komendą pułkownika Hoena.

Z biurem wyjechało 16 austryackich, 14 węgierskich i 6 zagranicznych korespondentów z Niemiec, Włoch i Szwajcaryi.

Brawura marynarzy niemieckich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi:

Niemiecka łódź podmorska **dostała się w ciągu ostatnich dni do wybrzeży wschodnich Anglii i dotarła aż do wysp szotlandzkich.** O wynikach tej ekspedycyi nie można jeszcze teraz nic donieść.

Karność wojskowa w Niemczech.

Berlin, 13 sierpnia.

Od ogłoszenia mobilizacyi zgłosiło się oprócz obowiązanych do służby wojskowej jeszcze ponadto 1,200.000 ochotników.

O wypuszczenie okrętów handlowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 sierpnia.

„Nordd. Allg. Ztg." donosi: Rząd niemiecki zaproponował angielskiemu, francuskiemu, rosyjskiemu i belgijskiemu rządowi, aby okręty handlowe tych państw, znajdujące się w chwili wybuchu wojny w portach nieprzyjacielskich, zostały wypuszczone. Angielski rząd przyjął tę propozycyę tylko w odniesieniu do okrętów do pojemności 5000 ton, inne okręty chce zatrzymać. Oprócz tego żądał rząd niemiecki odpowiedzi do 7 sierpnia. Rząd angielski dał odpowiedź dopiero 8 sierpnia. Mimo to rząd niemiecki propozycyę rządu angielskiego przyjął pod warunkiem, iż Anglia zgodzi się na odpowiednie przedłużenie terminu. Rząd francuski, rosyjski i belgijski jeszcze nie dały odpowiedzi.

Zwycięstwa na papierze.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi:

Ponieważ metoda francuskich sprawozdań wojennych jest dostatecznie znaną, nikt się nie zdziwi, że z Paryża wychodzą w świat różne kłamstwa o świetnych sukcesach armii francuskiej. Małe niemieckie oddziały graniczne w zupełnie nieobronnem miasteczku Altkirch miały polecenie ustępować przed przeważającemi siłami wroga, aż nadejdą posiłki. Tymczasem dywizye francuskie, które wtargnęły, zostały pobite w wschodniej stronie Miluzy i odparte ku granicy szwajcarskiej. O tem francuskie sprawozdania milczą, natomiast opisują wielki entuzyazm ludności z powodu wkroczenia Francuzów do Miluzy. Tak samo kłamliwe są sprawozdania o zajściach w Leodyum, o liczbie żołnierzy niemieckich i belgijskich, o stratach niemieckich itd.

Odezwa generalissimusa do Alzatczyków.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Mühlheim (w badeńskiem). W niedzielę rzucili lotnicy nad Miluzą pakiety z odezwami, drukowanemi w Belforcie, następującej treści:

Odezwa francuskiego generalissimusa do Alzatczyków.

Synowie Alzacyi! Po 44 latach bolesnego wyczekiwania francuscy żołnierze znowu wstępują na ziemię waszego szlachetnego kraju. Są to pierwsi bojownicy wielkiego dzieła odwetu. Napełnia ich to dumą, iż mogą tego dzieła dokonać. Za to poświęcą swoje życie. Naród francuski jak jeden mąż stoi za nimi i na swoich sztandarach wypisał słowa: Prawo i wolność! Niech żyje Alzacya, niech żyje Francya!

Francuski generalissimus **Joffre.**

Samowolne postępowanie Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 sierpnia.

Jak tutejszy amerykański „Continental Times" donosi, **angielskie kable nie przesyłają już dalej do Waszyngtonu telegramów szyfrowanych posła amerykańskiego w Szwecyi.** Postępowanie to sprzeciwia się prawu międzynarodowemu, gdyż uniemożliwia państwom neutralnym porozumiewanie się ze swoimi zastępcami dyplomatycznymi i innemi państwami neutralnemi. Wywołuje to w całej opinii publicznej w Ameryce wielkie wzburzenie.

Obsadzenie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 sierpnia.

„Nordd. Allg. Ztg." donosi:

Rząd uchwalił obsadzić arcybiskupstwo gnieźnieńskie, opróżnione od śmierci arcybiskupa Stablewskiego. Rokowania ze stolicą papieską doprowadziły do porozumienia tej treści, że **arcybiskupem gnieźnieńskim ma zostać dotychczasowy biskup poznański ks. dr. Likowski.** Nominacya jeszcze nie nastąpiła, ale jest niedaleką.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 13-go sierpnia.

Konferencye prezesa Koła polskiego.

Wiedeń. Prezes Koła polskiego dr. Leo przybył tutaj i odbył konferencye z kierującemi osobistościami w sprawach, związanych z obecną sytuacyą.

Uniwersytet zamieniony na lazaret.

Wiedeń. „Wiener Hochschulkorrespondenz" donosi, iż na posiedzeniu profesorów uniwersytetu wiedeńskiego w obecności rektora uchwalono zamienić gmach uniwersytecki w lazaret wojskowy dla umieszczenia rannych.

W gmachu uniwersyteckim odbył się wczoraj asenterunek akademików, którzy się zgłosili jako ochotnicy do służby wojennej celem utworzenia legionu akademickiego.

Dotychczasowa „mensa academica" oddana będzie do użytku pacyentów wojskowych.

Ofiarność na cele wojenne.

Budapeszt. Poseł na sejm węgierski hr. Apponyi zjawił się wczoraj u ministra honwedów i ofiarował swoje osobiste usługi wojenne. Zarazem swój zamek w Eberhard oddał do dyspozycyi dla pielęgnowania rannych. Minister przyjął z wdzięcznością obie oferty.

Odznaczenie hr. Szoegenyi-Maricha.

Beerlin. Cesarz Wilhelm wczoraj przyjął hr. Szoegenyi-Maricha na audyencyi pożegnalnej

Berlin. Sekretarz stanu Jagow zjawił się wczoraj u ustępującego ambasadora austrowęgierskiego hr. Szoegenyi-Maricha i wręczył mu z polecenia cesarza Wilhelma brylanty do orderu Czarnego Orła.

Fałszywe informacye.

Rzym. Dzienniki zaprzeczają wiadomości o obsadzeniu Skutari przez Czarnogórców.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Kandydat notaryalny obeznany z kancelaryą, przyjmie zaraz posadę zastępczą na czas wojny. Zgłoszenia do Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych. Kraków, Poselska 20, dla **I. K. M.** 6095 1 3

Potrzebni

starszy pomocnik i **chłopiec zamiejscowy** z ukończoną drugą klasą średnią zaraz do handlu pod firmą: **Szarski i Syn w Krakowie.** 6093 1 2

Do wynajęcia

II piętro, front, **zaraz** 3 pokoje, przedp., kuchnia, 2 wejścia, gaz. urządz. — II piętro, oficyny, **zaraz** 2 pokoje, kuchnia, 2 wejścia. — Parter, oficyny, **zaraz** 2 pokoje, przedp., kuchnia, 2 szafy wmurowane, 2 wejścia.
Łobzowska 6. 6086 2 3

Piegi i wyrzuty skórne

usuwa zupełnie i nieszkodliwie, od szeregu lat znany i zawsze z pewnym skutkiem używany krem **„Benignina"**, wyrobu Drogueryi w Kołomyi. Słoik 80 hal. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. Żadna próba nie zawodzi. 4059 36 36

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Członków Spółki zarejestrowanej pod firmą „Bazar Kółka rolniczego w Czernichowie", z dnia 3 maja b. r., a zatwierdzonej przez c. k. Sąd kraj. jako handlowy pismem z dnia 8 czerwca b. r., ogłasza Zarząd Spółki dobrowolną sprzedaż całego majątku, złożonego z nieruchomości i sklepu towarów mieszanych. Mający zamiar kupna wnosić oferty podpisanych, którzy gotowi udzielić wszelkich informacyj na miejscu. Oferty należy przysyłać do końca października r. b. — Pierwszeństwo kupna zastrzeżono katolikom-Polakom. 5735 3 3

Bazar Kółka Rolniczego w Czernichowie, Spółki Handlow. zarejestrow. z ogr. poręką.

Prezes: Ks. Władysław Jelonek. Sekretarz: Franciszek Topolski.

Masło

deserowe i kuchenne najlepszej jakości
jest wyłącznie do nabycia
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek
4353 23 0

Bulion

śmietanę holenderską w puszkach, **Herbatę Rangala** poleca Nadworna firma
A. HAWEŁKA Kraków.
Wysyłki pocztą odwrotnie. 6026 5 6

Elegancki, mało używany, z 5 siedzeniami, 6054 3 3 **samochód**, tanio do sprzedania. — Właściciel, Kraków, Półwsie, ul. Kościuszki 48.



Zakład kamieniarski

Hochstim, Sternberg i Frucht
Kraków, Starowiślna l. 10
Tel. 2180.
Utrzymuje wielki wybór gotowych pomników, z granitu, marmuru i t. d. — Wykonuje wszelkie roboty marmurowe. Kosztorysy i projekta bezpłatnie. 2632 50 50

Słuchacz 4 roku wydz. elektrotechnicznego **politechniki** w Karlsruhe szuka zajęcia zaraz, najlepiej w biurze techn. i w swoim fachu. Zgłoszenia pod Nr 121314 B. przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 6088 2 2

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU"**, wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistrów farm. J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5. — Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. Pasta w tubie 60 h. 5474 6 10

Pierwsza fabryka zegarów **Jana Konrada**, c. i k. nadwornego dodostawcy w Brüx Nr 571 (Czechy) wysyła dobre, wypróbowane zegarki po najtańszych cenach z 3-letniem pisemnem poręczeniem.



Zegarek niklowy „System Roskopf" 3·90 K, szwajcarski „System Roskopf" 5 K. W oprawie stalowej 6·20 K. Zegarek kotwicowy z białego metalu „(srebro Gloria") 4·80 K, z 2-ma kopertami 12·50 K. Zegarek srebrny wraz z łańcuszkiem i brelokiem 12 K, niklowy 7·50 K. Prawdziwe srebrne łańcuszki po 2·90, 3·80 K, niklowe po 1·20, 1·40 K, Budzik 2·90 K. Okrągły zegar kuchenny 3·20 K, zegar wahadłowy 9 K. Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Katalog główny zadarmo, opłatnie. 4801 5 10

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Szkoła Buchalteryi i Rachunkowości państwowej STANISŁAWA BURNATOWICZA
w Krakowie, ulica Floryańska 55 - - - - Telefon 2113
wyucza rachunkowości państwowej, buchalteryi kupieckiej, korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, prawa wekslowego, nauki o handlu etc. i przygotowuje do egzaminów, składanych w Namiestnictwie i w Akademii handlowej. **Nowe kursa 10 września b. r.** Wpisy codziennie od 9—1 i od 3—7 po południu w Biurze buchalteryjnem. **Szkoła pisania na maszynach.**
6041 3 10

WŁADYSŁAW GRABOWSKI

KONC. BUDOWNICZY
Biuro Jagiellońska 11 — Telefon 10
wykonuje roboty adaptacyjne, osusza wilgotne mieszkania, kanalizuje podwórza i budynki, odnawia fasady z własnych rusztowań. 5028 8 10



SIATKI DRUCIANE

surowe lub cynkowane, ogrodzenia siatkowe dla domów, will, ogrodów, parków, drut kolczasty, liny druciane do promów, materace druciane, meble mosiężne i żelazne, blachy dziurowane lub prasowane, poleca po cenach fabrycznych 1755 24 24
Hutter i Schrantz, Tow. akc. w Wiedniu.
Cenniki ilustr., wzory, kosztorysy wysyła się darmo i opłatnie. — Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny
D. Kurzmann, Kraków, Mostowa 10/48. Telefon 1461.
Dostać można także we większych handlach towarów żelaznych.

C. k. Starostwo w Dąbrowie

ogłasza

KONKURS

na posadę **pomocnika kancelaryjnego** z systemizowanemi poborami.

Posada do objęcia z 1 września 1914.

Warunki: znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, niemieckiego przynajmniej w piśmie, ukończona szkoła ludowa i 24-ty rok życia.

Pomocnicy kancelaryjni, którzy się wykażą świadectwami samoistnej pracy biurowej w registraturach politycznych, mają pierwszeństwo.

Kandydaci, chcący się ubiegać o tę posadę, winni wnieść podanie do c. k. Starostwa w Dąbrowie w terminie do **20 sierpnia 1914 r.**, zaopatrzone w metrykę urodzenia, świadectwa szkolne, opis dotychczasowego przebiegu życia i świadectwa moralności, oraz świadectwa dotychczasowej praktyki.

6054 2 2 **Kierownik c. k. Starostwa.**

Wisła.

Stacya klimatyczna. Najpiękniejsze położenie w Beskidach u stóp Baraniej Góry na Śląsku austr. Miejscowość otoczona ze wszystkich stron górami. Przepiękne wycieczki do źródeł i wodospadów Wisły. Najodpowiedniejsza miejscowość dla szukających wypoczynku. Hydropatya.

Hotel-Pension „Piast", pensyonat Heleny Wiśniewskiej, pensyonat Witolda Wiśniewskiego mają jeszcze do wynajęcia pokoje z całodziennem utrzymaniem od 6 K na lipiec, sierpień, wrzesień. 5988 6 8

Poczta, telegraf, telefon na miejscu. Stacya kolejowa Ustroń.

Płyty Płyny
Fotograficzne
krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm. Aparaty projekcyjne. Cennik gratis.
WARSZAWSKI SKŁAD
przyborów fotograficznych.
ul. Szewska, L. 2.
Telefon 1428. 5071 10 0
Przybory Przyrządy Papiery

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca 5985 4 4
Karty graficzne (samarytańskie)
niesienia pierwszej pomocy w nagłych wypadkach chirurgicznych Dra Staszewskiego: K
Nr 1 wyd. broszurowane z tekstem . . . . 2·—
Nr 2 „ „ składane z tekstem . . . . 3·—
Nr 3 „ „ „ w teczkach płócien. z tekstem . . . . 4·—
Nr 4 wyd. broszurowane na ścianę, podkł. płótnem, z tekstem . . . . 6·—
Do nabycia we wszystkich księgarniach.



Adama Fabryka motorów

Friedrichsdorf-Oskau, Morawy.
Centrala: Wiedeń, IX., Schwarzspanierstrasse 18.
Diesla motory do ropy począwszy od 12 HP.
Dwutaktowe motory do ropy począwszy od 4 HP.
Urządzenie ssąco-gazowe do ruchu koksem, węglem drzewnym, antracytem, począwszy od 10 HP.
Motory benzynowe i lokomobile benzynowe we wszelkich wielkościach do ruchu petroliną, benzyną, benzolem i benzolem surowym. 2817 19 0
Najdogodniejsze warunki spłaty. Najdalej idąca gwarancya.
Biuro sprzedaży na Galicyę i Bukowinę:
Paweł Miączyński, Lwów, ulica Batorego 32.

Skromniejszych wymagań handlowiec rutynowany poszukuje odpowiedniego zajęcia. Na żądanie kaucya. Zgłoszenia **„Handlowiec"** poste rest. **Kraków.** 6067 3 3

Postępowy Zakład naukowy

w Mszanie Dolnej obok Rabki
Dra Henryka hr. Krasińskiego
przyjmuje studentów z gimnazyum, ze szkół realnych lub gimnazyum realnych, w wieku od 9 do 16 lat. Dla zamiejscowych stancye prywatne, dla zamożniejszych pensyonaty. Żądać prospektów. 5823 10 20
Zarząd prywatnego gimnazyum realnego w Mszanie Dolnej obok Rabki.

Młody pomocnik handlowy

z działu śniadankowego, wolny od wojska, potrzebny zaraz do handlu A. Frassa w Krakowie. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Z prowincyi mają pierwszeństwo. 6092 2 2

Osoba

z maturą seminaryalną, z praktyką biurową, władająca językiem polskim i niemieckim, szuka zajęcia. Zgłoszenia pod **X. X.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5970 6 0

Apteka prowincyonalna

zaraz do wydzierżawienia lub sprzedania. — Bliższe szczegóły i ewentualne zawarcie kontraktu w kancelaryi Dra Wilhelma Dadleza, adwokata w Brzesku. 6076 3 3



Zakład artystyczny, kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telef. 1359 5668 25 0

Dwa

ewentualnie cztery pokoje, kuchnia, weranda, w pięknej willi, z ogrodem, obok Salwatora, do wynajęcia od 1 września. Tamże stajnia na parę koni i wozownia. Zgłoszenia: ul. Księcia Józefa 135, między 1—3. 6071 3 3

Do sprzedania kamienica

I-piętrowa, z ogródkiem, nowoczesne urządzenie, łazienki, światło elektr., 9 lat wolna od podatku, cena kupna K 58.000. Dług Kasy Powiatowej K 24.000. Kraków, przy Parku Krakowskim, ul. Konarskiego l. 31. Wiadomość u właściciela, od godziny 9—10 rano, 2—4 po południu. 5611 5 8

Staruszka

76-letnia, zupełnie niezdolna do pracy jakiejkolwiek, prosi litościwych ludzi o wsparcie. Zofia Prokura, Kraków, ulica Zwierzyniecka, l. 8, parter, u stróża. 6030 3 0

Wdowa

inteligentna, obejmie zarząd małego gospodarstwa przy starszym, samotnym mężczyźnie. Radlińska, poste restante Kalwarya Zebrzydowska. 6080

HOTEL „SANS-SOUCI"

Lwów, ul. Szajnochy, róg Sykstuskiej. **Lwów.**
Komfort. — Ceny umiarkowane. — Najelegantsza kawiarnia i restauracya. 2624 62 0

Rządowo uprawniona fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych.
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESSHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze 231 51 0
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

„Nowa Reforma"

ukazuje się

O godzinie 12 w nocy.

Numer ten nabywać można w Ekspedycyi „Nowej Reformy", przy ulicy św. Anny l. 3 Wejście z podwórza.

O godzinie 1½ po południu.

O godz. 6 wieczór wydawane będą, w razie potrzeby **nadzwyczajne dodatki.**

Wydawnictwo „Nowej Reformy".